Eingl. am 20. November 1888 um 1/4 5. Uhr Abends.

WIERSZ

Profesora Józefa Winkowskiego

WYGŁOSZONY

PODCZAS UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWÉJ

urządzonéj przez c. k Gimnazyum w Rzeszowie 1. Grudnia 1888 r.

z powodu

40-letniéj rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Cesarza

FRANCISZKA JÓZEFA I.



Przed laty czterdziestu, kiedy w Europie
Namiętność złowrogim wybuchła płomieniem,
Gdy spokój narodów tonął w burz potopie,
A wojny domowe groziły zniszczeniem,

Na Austryi tronie wstrząśniętym przez fale
Zasiadł Mąż, co chociaż doświadczeniem młody,
Wkrótce na wielkości stanął piedestale,
A ludom swym istne przygotował gody.

Viribus unitis wziąwszy za swe hasło,
A szczęście poddanych za cel swego życia,
Dokazał, że niezgód zarzewie wygasło,
A spokój i jedność unikły rozbicia.



On pierwszy zrozumiał potrzeby swych ludów,
On odczuł ich bole, odgadnął pragnienia,
On żadnych nie szczędząc dla szczęścia ich trudów,
Do celów swych wzniosłych zdąża bez wytchnienia.

Czy Polak czy Rusin, Czech, Węgier czy Niemiec —
Każdy Jego sercu równie bliski — drogi,
Jego błogosławi nawet cudzoziemiec,
Ilekroć w gościnne wchodzi państwa progi.

Tu każdy się synem czuje swego kraju,
Tu nikt nie wydziera ni wiary ni mowy,
Tu wolni z wolnymi jedynie przestają,
A tylko zbrodniarzy czeka sąd surowy.

Tu myśli swobodnéj nie krępują pęta,
Nieznanym jest ucisk, wygnaną niewola,
Tu rządzi wszechwładnie sprawiedliwość święta,
A pracy uczciwéj nie braknie tu pola.

Toż nie dziw, że serca przejęte wdzięcznością
Monarchę jak ojca i czczą i kochają,
Że wszyscy swe życie niosą z gotowością
W obronie cesarza i tronu i kraju.

W którąkolwiek stronę skieruje swe kroki,
Jakiekolwiek ludy bytnością zaszczyci,
Wszędzie go witają czci hołdy głębokiéj,
Wszędzie jakby ojciec przebywa wśród dzieci.

Ich piersi — to pancerz Jego nad pancerze,
Ich serca — to zastęp wierny, niezliczony,
Ich miłość tą strażą, co najlepiéj strzeże,
Bo jedném swém sercem zdobył miliony.

Szczęśliwaś Austryo! że na twoim tronie
Taki Pomazaniec zasiadł z Bożéj woli;
Słusznie dziś kwiatami wieńczysz Jego skronie,
I dumną się czujesz w synowskiéj swéj roli,

Bo dokąd twe berło On w dłoni swéj dzierży,
Dokąd ród Habsburgów rządzić nie przestanie —
Ilu synów, — tylu masz wiernych żołnierzy,
I nikt twéj potęgi zachwiać nie jest w stanie.

Boże! coś czterdzieści lat wspierał swą łaską
Najdostojniejszego Monarchę i Pana,
Coś Mu dał panować wśród chwały i blasku
I chronił od sideł wroga i szatana:

Racz go nie wypuszczać z swéj świętéj opieki
Darząc ze skarbnicy swoich łask i cudów,
A Austryi dozwól stać silnie na wieki
Dla dobra i szczęścia wszystkich wiernych ludów.



W RZESZOWIE
NAKŁADEM DYREKCYI C. K. WYŻSZEGO GIMNAZYUM
Z Drukarni J. A. Pelara (H. Czerny)
1888.



